Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 28 maja 1904 Nr. 121

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych do[...]ki wieczorne.



Na Martynice: Wulkan Mont Pelee w obecnym stanie. (Patrz: Ze świata: Kron. ilustr.).

Z pola wojny.

(*Obustronne przygotowania. — Pierwej Port Artur, potem Mukden*).

Urzędowe depesze rosyjskie, liczne i obszerne, mają chyba ten cel, żeby mnóstwem drobnych szczegółów opinię publiczną w Rosyi zatrudniać, ale zgoła o niczem nie objaśnić. Japończycy milczą; jedynie depesze angielskie, od własnych korespondentów i ze źródeł chińskich, podają pewne nici, po których już poniekąd można dojść do kłębka. Otóż jedynym, ważnym, bardzo doniosłym faktem z ostatnich dni jest zajęcie przez Japończyków Kinczu. To znaczy, że zajęli przesmyk ziemi 3 km. szeroki, który łączy półwysep Kwantung, więc Port Artur i Dalny, z półwyspem Liaotung. Z jednej strony oblewa ten przesmyk od zachodu zatoka koreańska. Port Artur jest zatem istotnie od lądu zamknięty. Od morza do morza, od Kinczu aż do Talienwan wznoszą Japończycy fortyfikacye i wały ziemne. Od Kinczu do zewnętrznych fortów Port Artur ku południowi jest 45 km. Na północny zachód od Kinczu jeszcze się Rosyanie w Niuczwang trzymają. Wojska japońskie dokonują ostatecznego wyparcia ich z Niuczwang, fortyfikują się na przesmyku zarówno od lądu jak od wybrzeży, zabezpieczają się przeciw ewentualnej wycieczce załogi z Port Artur.

Wojska w Fengwangczeng są środkowym punktem operacyi, zwróconych przeciw ufortyfikowanemu obozowi w Liaojang, a jeden korpus idzie w kierunku północno zachodnim na Mukden. Do batalii większej na tej linii, zdaje się, że jeszcze nie prędko przyjdzie; obie strony ściągają posiłki, fortyfikują się, starają się plany swoje nawzajem krzyżować, a rozmokłe drogi i deszcze ruchy wszelkie utrudniają. To jedno można stwierdzić, że kampania będzie ciężką, że Rosyanie w kaszy zjeść się nie dadzą.

Według „Standardu" stracili Rosyanie pod Kinczu 800 ludzi, a japońskie przednie straże biwakują i zatknęły sztandar słoneczny na wzgórzach o $4^1/_2$ mili ang. od Dalny.

„Daily Mail" donosi: Japończycy wykonują spokojnie swoje plany; nie idzie to pospiesznie głównie z tego powodu, że dotychczasowe powodzenia odnieśli za rychło, t. j. prędzej, niż oczekiwane posiłki mogły nadążyć, prędzej, niż się dokonały lądowania w kilku punktach. Właściwe oblężenie i atak na Port Artur będzie zadaniem armii trzeciej, której kadry składają się z weteranów z wojny chińskiej. Na Liaotung odbywa się ładowanie i ustawianie dział ciężkiego kalibru. Oblężenie Port Artur wymaga ogromnych zabiegów artyleryi i inżynieryi.

Druga armia ma przeznaczenie na Mukden i Charbin. Nie jest prawdopodobnem, żeby przyszło do starcia w kierunku Liaojang, zanim Port Artur zostanie zdobyty.

Rosyanie mają rozpocząć ofenzywę na morzu eskadrą z Władywostoku, która miała otrzymać flotyllę torpedowców. Dowieziono je rozłożone koleją. Wjazd zaś do Port Artur zapomocą dynamitu znowu otworzono, lecz tylko torpedowce na zwiady się puszczają. Strata japońskiego pancernika „Hatsuse" jest dlatego dotkliwą, że były na nim 4 działa 35 cm. oblę-



A. ks. Lubomirski (właściciel fabr. cukru w Przeworsku) Prezes Centr. Związku galic. przemysłu fabr.



J. Goetz Okocimski właściciel browarów I wiceprez. Związku



Leopold Baczewski (fabrykant wódek) II wiceprezydent Związku



Bar. Roger Battaglia Dyrektor Związku

(Patrz artykuł: Przemysł krajowy i Związek przemysłowy).

żnicze. Takich dział mają oni jednak jeszcze 16.

Biuro Reutera donosi z Mukden: Japończycy rozpoczęli na nowo marsze naprzód kilkoma kolumnami. Na północny wschód od Mukden pokazują się już sklawery japońskie, lecz trzymają się zdała na wzgórzach. Koło Port Artur słychać kanonadę od morza i od lądu. Więc na całej szachownicy nie ma chwili spokoju i zbliżają się znowu straszliwe wypadki.

Rosyjskie depesze alarmują ciągle Europę donosami z Chin. Okolice koło wielkiego chińskiego muru mają być gęsto obsadzone Chunchuzami i poprzebieranymi żołnierzami chińskimi. Chińczycy gromadzą tam wielkie zapasy żywności, lecz Rosyanom nie nie sprzedają. Wdłuż całej drogi ciągną się magazyny aż do Szanhajkwan nad morze. Jenerał Ma i wicekról Yuanszikaj mają być uważani jako przeciwnicy mandżurskiej dynastyi w Chinach. Przygotowują oni przewrót z pomocą Japończyków. Będzie tam burza, jak amen w pacierzu.

List z Laojanu.

„Goniec Wieczorny" ogłasza list żołnierza Polaka, znajdującego się obecnie w Laojanie. List ten, mimo cech korespondencyi prywatnej, zawiera sporo ciekawych szczegółów, wskutek czego w wyjątkach podajemy go poniżej.

Laojan, 28 kwietnia.

Kochana Siostro!

Przedewszystkiem donoszę, że żyw i zdrów jestem, o czem list ten niech świadczy.

W Charbinie siedzieliśmy cały miesiąc, a obecnie stoimy na kwaterach w Laojanie. Mieszkamy tu w chińskich chatach, zwanych fanzami; mieszkania to bardzo biedne, gorsze od naszych stodół, a ich lokatorzy żyją gorzej, niż trzoda chlewna — w brudzie, nieporządku i nieładzie. Światło do mieszkań tych przedostaje się jedynie przez niewielkie okna zalepione papierem; łożek chińczycy nie używają, a całem umeblowaniem ich pomieszkań są kuchnie, urządzone w kształcie dużych kotłów, pod które się ogień podkłada. Luft od komina przechodzi kanałami pod podłogą glinianą, nad temi to kanałami porobione są wgłębienia, gliną z boków obłożone, które zastępują nasze łóżka — tak śpią chińczycy zimą i latem, mimo, że temperatura w tych łóżkach jest zawsze jednakowa t. j. wysoka ze względu na ciągłe prawie palenie w kominie.

Latem chińczycy śpią zupełnie nago, zimą zaś kładą na siebie spodnie i kaftany na wacie, które dla mężczyzn i dla kobiet są jednakowe. Kobiety różnią się od swych panów i władców kolczykami, które noszą w uszach.

Powracam jednak do kuchni, bo z tem najwięcej mam do czynienia.

W piecach palimy tu korzeniami lub trawą morską, podobną do tataraku, którą to roślinność spotykamy tu najczęściej: kartofli chińczycy nie sadzą i nie jedzą; mąkę robią z kukurydzy, a z tej trawy — kaszę, podobną do jaglanej.

Żołnierze żywieni są strawą europejską, ale ta bardzo tu droga. Oto przykład: funt cukru — 45 kop.; 1 i pół funta chleba — 15 kop.; szuwaks w Warszawie 5 kop. — tu 17 kop., tytoniu ćwierć funta (wartości 28 kop.) — 55 kop.; pud kartofli — 4 rb.; funt mąki z kukurydzy — 12 kop.; funt mydła do prania — 30 kop.; jajka jeno nieco tańsze, bo trzy sztuki — 10 kop.; arkusz papieru listowego — 2 kop., koperta 2 kop. itp. Buty z cholewami — 12 rb., lecz to najważniejsze, że ich tu dostać nie można, a dopiero trzeba sprowadzać.

W tym celu wysłani zostali z pułku oficerowie do Charbina, gdzie nabędą większą ilość i będą następnie sprzedawali żołnierzom.

Mięso nie jest zbyt drogie, tylko niezbyt dobre; pud wołowiny kosztuje przeciętnie 4 rb.

Pracujemy obecnie już od dwóch tygodni przy wznoszeniu okopów, pod osłoną których będziemy obozowali.

Do Laojanu przybyło wielu oficerów i generałów francuskich i austryackich, którzy ciekawie oglądają nasze ziemne roboty.

Wieści dochodzą nas o wojnie bardzo skąpe: wiemy tylko, że wielu z nas zabito, potopiono, raniono i do niewoli zabrano; kogo? gdzie? jak? — o tem to wy pewnie wcześniej wiecie z pism, których my tu nie mamy zupełnie."

W zakończeniu listu znajdujemy szereg zapytań, dotyczących Warszawy, krewnych i znajomych piszącego, urodzaju itp. i wreszcie taką informacyę:

„List posyłam ci bez marki i bez żadnej dopłaty; powinien ci być wręczony, bo żołnierze korzystają z prawa bezpłatnego przesyłania korespondencyi pocztowej. Pisząc do mnie, również marki nie potrzebujesz nalepiać, pisz jednak adres wyraźnie i dodaj, że adresat znajduje się w armii czynnej.

Władysław Szcześniak
szeregowiec 140 pułku piechoty północnej czynnej armii mandżurskiej, zaliczony do 12-ej roty.

List ten zapieczętowany był w kopercie, posiadającej niebieski stempel z następującym napisem: „Główna kwatera — polowy oddział pocztowy". Wysłano go z Laojanu w dniu 1 maja o godzinie 4-ej rano — był zatem w drodze 23 dni.

Przemysł krajowy i Związek przemysłowców.

(Patrz ilustracye).

Nie ma prawie miasteczka w kraju naszym, w którymby w ostatnich czasach nie odbył się wiec przemysłowy, nie zabrzmiało hasło: „Popierajmy przemysł krajowy". Te wiece, ten cały ruch, zmierzający do obrony interesów przemysłu krajowego — wychodzi z inicyatywy „Centralnego Związku galic. Przemysłowców", oraz „Biura reklamy wyrobów krajowych" — a dyrektor „Związku" dr Battaglia i dyrektor „Biura reklamy", ruchliwy dr J. Olszewski — należą już do popularnych wiecowych postaci.

Do „Związku" przystąpili dzisiaj już wszyscy prawie fabrykanci galicyjscy — a w wydziale zasiadają głośne i charakterystyczne osobistości ze świata przemysłu. Dla tego nie od rzeczy będzie, jeżeli przed-

Zbrodnia lekarza.

116

— Przeciwnie, pomówmy o tem...

— Dlaczego?

— Gdyż teraz mnie coś przyszło na myśl. Kiljan Steup, który żyje ze swego kapitału, mieszka w tym domu, co handlarz ziołami lekarskiemi, któremu on odstąpił swój interes. Otóż ten ostatni ma...

Józef Muller zawahał się i gdyby noc nie była tak ciemna, Jerzy byłby spostrzegł, jak dużą, szczerą twarz sierżanta pokrył silny rumieniec. Zamyślił się i milczał.

— No, cóż ci się stało, kapralu? — zapytał Jerzy.

— Kupiec ma... ma służącą... — rzekł nareszcie Muller, bardzo zmieszany.

Jerzy zrozumiał o co chodzi i zaczął się śmiać.

— Czy mu tego nie wolno? Ma służącą, do której się zalecałeś i która nie patrzała na ciebie, chociaż jesteś Francuzem, bardzo krzywem okiem?

— O! — rzekł Muller, broniąc się — ona mi powiedziała, że jest Alzatką... ze Strasburga...

— I ty uwierzyłeś temu?

— Dlaczego nie miałbym wierzyć?

— Mniejsza o to, ale jaką masz myśl?

— Zaraz powiem. Będzie teraz koło godziny dziesiątej. Zazwyczaj o tej porze Kasia...

— Służąca?

— Tak, Kasia wychodzi zamknąć okiennice przy wystawie sklepowej Następnie idzie do swego pokoju który się znajduje w tym samym domu na poddaszu.

— Zdaje mi się, że rozumiem.

— Wymkniemy się stąd i postaramy się dostać do kościoła świętego Ignacego. Tam bowiem mieszka Kiljan Steup i Kasia. Będziemy czekać chwili, gdy ona wyjdzie; wtedy podejdę do niej i opowiem jej wszystko w kilku słowach. Mam nadzieję, że ona wynajdzie sposób wyciągnięcia nas z tej biedy. W każdym razie, może jej się uda ukryć nas przez dni kilka. Potem ucieczka będzie łatwiejsza. Co mówisz o moim projekcie?

— Doskonały. Idźmy.

Wyszli z kryjówki chyłkiem i, osłonięci cieniami nocy, podążyli napowrót ku miastu. Nie zatrzymywali się ani chwili, aby nie zwrócić na siebie uwagi i w pół godziny stanęli koło kościoła.

Zdawało się, że Opatrzność sama czuwa nad ich ocaleniem, bo kiedy dochodzili do domu Steupa, Kasia właśnie zamykała okiennice sklepu handlarza ziół.

Muller porozumiał się oczyma z Jerzym i odszedł. Jerzy zaś przytulił się do framugi muru kościelnego tak, że w mrokach nocy można było przejść koło niego, nie spostrzegłszy go.

Müller tymczasem poszedł ku Kasi.

— Dobry wieczór, panno Kasiu.

— A, to pan! — odpowiedziała z odcieniem jakiejś radości i zarazem niewytłómaczonego lęku.

Poznała go natychmiast po głosie.

Popatrzyła na niego dłużej i, trzymając dłoń jego w swojej ręce, odezwała się po chwili:

— Pan tutaj? A tu pana szukają po całem mieście. Jezus, Marya, pan podobno zabił tych dwóch dragonów...

— Nie bój się, panno Kasiu. Do licha, czy ja na takiego zbója wyglądam?

— No nie, ale niechaj pan stąd jak najprędzej ucieka. Inaczej rozstrzelają pana.

— Rozstrzelają? Panna Kasia żartuje. Czy to panna Kasia na to pozwoli, by mnie rozstrzelali? Chyba nie? Co?

I przysunął się do niej bliżej, nachylił twarz ku jej ustom i szeptał:

— Pozwoli? Co?

Kasia czuła gorącą jego twarz przy sobie. Pierś poczęła jej falować, nie wiedziała sama, co się z nią dzieje.

Ciąg dalszy nastąpi.

stawimy czytelnikom pokrótce działalność Związku i kierujący sztab.

„Związek" istnieje dopiero od niedawna; uchwalono utworzenie „Związku" w roku 1901 na pierwszym zjeździe przemysłowców galicyjskich.

Prezydyum „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego stanowią: Andrzej ks. Lubomirski (współwłaściciel cukrowni „Przeworsk"), jako prezes, oraz pp.: Jan Götz-Okocimski, właściciel znanych browarów i p. Leopold Baczewski, fabrykant niemniej znanych wódek. Do wydziału należą pp.: Stanisław Gurgul (przemysł spożywczy), dr Adolf Lilien (huta szkła), W. A. Schmidt (tartaki), Edmund Zieleniewski (fabryka maszyn), Alfred Frankel (młyn parowy), dr Steczkowski (dyr. Galic. kasy Oszczędn.), dr Jan Rucker (fabryka konserw zupowych), dr Henryk Koliszer (fabryka papieru w Czerlanach), Bernard Liban (cement w Podgórzu), wreszcie trzej sekretarze galicyjskich Izb handlowych pp.: dr Stesłowicz, dr Benis i dr Rittel.

Dyrektorem Związku jest dr. Roger baron Battaglia, który praktykował naprzód w Banku krajowym, potem trzy lata spędził w służbie konsularnej na Wschodzie, potem wstąpił do namiestnictwa, człowiek energiczny i rzutki.

Obok związku istnieje Biuro reklamy wyrobów krajowych, rozwijające żywą działalność. Szefem tego biura jest dr J Olszewski, były komisarz Namiestnictwa.

Związek i Biuro reklamy są reprezentacyami fabrykantów galicyjskich. Prowadzą akcyę piórem i słowem, urządzając wiece przemysłowe w interesie przemysłu krajowego, wystawy prowincyonalne (w Brzeżanach i w Gorlicach) etc.

Związek i Biuro reklamy oddziaływają zarówno na kupców, jak i na publiczność którą pouczają, by umiała formułować swe żądania wobec kupców. Biuro prasowe wzięło sobie za zadanie prostować fałszywe opinie o wyrobach krajowych. Równocześnie podjęto opracowanie katalogu wytwórczości krajowej.

Związek stara się więc jednoczyć odpowiednie gałęzie przemysłu w ramach grup produkcyjnych, to jest syndykatów. Chce także pośredniczyć między produkcyą krajową a syndykatami ogólno-austryackiemi; w razie potrzeby prowadzi z nimi walkę. Wreszcie prowadzi akcyę ogólniejszą w kierunku ustawodawczym, oddziałując na opinię ogółu, na posłów, na władze autonomiczne i rząd.

Związek i Biuro reklamy popierają na równi wszystkie krajowe przedsiębiorstwa (zarówno fabrykantów niemieckich w Białej, jak żydowskich wytwórców), bo chodzi im o rozwój wszelkiego przemysłu i związanie obcych przemysłowców z krajem.

Związek Centralny podjął już skuteczną obronę cukrowni w Przeworsku, podejmuje akcyę w sprawie krajowego węgla. Cała prasa polska idzie mu w tem na rękę.

Muzeum zbrodni.

Jednem z najciekawszych muzeów jest niewątpliwie muzeum kryminalne, znajdujące się przy zarządzie policyi w New-Jorku.

Dostęp do umieszczonych tam zbiorów połączony jest z licznemi trudnościami. Musimy w wyborze zwiedzających być bardzo ostrożni — tłómaczył sprawozdawcy jednej z gazet angielskich urzędnik policyjny — inaczej bowiem całe miasto cisnęłoby się tu, gnane ciekawością.

Wzmiankowany dziennikarz długo musiał się starać, zanim wpuszczono go do tego dziwnego przybytku. Wytrwałość opłaciła się jednak — to, co ujrzał, godne jest widzenia.

Przedewszystkiem wprowadzono go do wielkiej sali, obstawionej z trzech stron olbrzymiemi szafami, u czwartej ściany znajdował się ogromny stół z albumami w kształcie parawanów, mieszczącemi setki podobizn przeróżnych złoczyńców albo „podejrzanych".

— Fotografie te wolno przeglądać tylko za specyalnem upoważnieniem dyrektora policyi — oświadczył towarzyszący anglikowi sierżant.

Istnieją specyaliści, zajmujący się studyowaniem gazet zagranicznych — ci, ilekrotnie przeczytają, iż w Londynie lub naprzykład w Paryżu umarł jakiś bogaty bardzo człowiek, zawiadamiają jego spadkobierców, że zmarły był wspólnikiem jakiegoś amerykańskiego przedsiębiorstwa górniczego, najczęściej kopalni złota, która nagle zaczęła dawać ogromne zyski.

Zwabieni w ten sposób cudzoziemcy w nadziei znalezienia nowych jeszcze milionów i uregulowania spraw spadkowych przybywają do Ameryki. Już w porcie czekają na nich pomysłowi złoczyńcy i pokazując na dowód prawdziwości swych listów — owe fałszywe samorodki, pokryte zresztą z wierzchu istotnie złotem, uwożą łatwowiernych gdzieś w góry, gdzie mają się znajdować kopalnie i tam załatwiają się z nimi po cichu, zdala od czujnego oka władz i sądów.

W którejś szafie muzeum za szkłem widać drewniany pistolet — nieszkodliwa ta broń okazała się zupełnie wystarczającą, by dopomódz dwóm rabusiom do ucieczki z więzienia.

Wydostawszy się przez okno, w którem wyłamali kraty, wskoczyli do najbliższego pociągu towarowego i przyłożywszy swój w celi wyciosany z kawałka drzewa pistolet do skroni maszynisty, zmusili go do zatrzymania parowozu o kilkanaście wiorst gdzieś w lesie, gdzie znikli bez śladu.

W kilka tygodni schwytano ich jednak i znaleziono przy nich dziwny oręż, którego znaczenie wykazało dopiero śledztwo.

Na półkach muzealnych widzi się mnóstwo niezwyczajnych rzeczy. Obok sztanc do fałszowania pieniędzy, stoją dłuta, wytrychy, żelazne drągi wyłamywaczy, najrozmaitsze noże, maski, peruki, fantastyczne ubiory, maszynki do robienia biletów kolejowych, rewolwery, trucizny, sznury, pętle, drabiny składane — jednem słowem wszystko. czem posiłkują się w swych przestępczych przedsięwzięciach zbrodniarze.

W oddzielnej izbie znajdują się materyały wybuchowe, bomby i maszyny piekielne, któremi również nie gardzą amerykańscy „rycerze przemysłu" i zarazem zbójcy.

Na ścianach wiszą duże zdjęcia fotograficzne ich ofiar, tak, jak je znaleziono, obrazy to wstrząsające zazwyczaj...

W niewielkiej skrzynce spoczywa wcale piękna kolekcya szczypców do odcinania zamków. Przyrządy te wymagają jednak objaśnienia.

Oto w każdem mieście amerykańskiem policyant bada co jakiś czas w nocy wszystkie bramy domów w swym rewirze, czy nie otworzono ich czasem. Gdy się oddali, zbliżają się złodzieje, naprędce odcinają zamek i gdy jeden ze wspólników wchodzi do wnętrza po zdobycz, drugi przyczepia jak najprędzej do wrót nowy zatrzask, do którego klucz ma w kieszeni.

Gdy policyant po upływie jakiejś pół godziny znów nadejdzie, zastaje wszystko w porządku — brama jest zawarta, jak wprzódy. Nie wie tylko, że w domu mimo to operuje już rzezimieszek, którego za chwilę wypuści jego czuwający na ulicy towarzysz, wówczas, kiedy stróż bezpieczeństwa będzie w bocznej ulicy.

Zbiory new-jorskiego muzeum posiadają liczne unikaty. Pomysłowość zbrodniarzy robi bowiem niekiedy formalne wynalazki. Składają się one na bogaty i pouczający materyał zarówno dla prawnika jak psychologa i powieściopisarza. *B.*

Z KRAJU.

Z Gdowa piszą: Sokół nasz, który przy założeniu swego gniazda, po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów w Krakowie otrzymał błogosławieństwo od O. Anioła (bo podwoje miejscowej świątyni, wyfundowanej i wyposażonej przez króla naszego Władysława Warneńczyka, zamknięto przed nim, dlaczego? — niewiadomo), a dziś rozwija się bardzo dobrze — czując za swój najświętszy obowiązek pożegnać czcigodnego kapłana, złotoustego kaznodziei polskiego i kapelana sokolego O. Anioła Madejskiego, kapucyna z Krakowa, którego ukazem w 24 godzinach przeniesiono, nie mogąc zaś osobiście pożegnać go, wysłał mu po przeniesieniu go telegram do Sędziszowa z serdecznem pozdrowieniem.

Na to otrzymał następującą odpowiedź: „Za serdeczne pozdrowienie „Bóg zapłać!" W dalszej pracy dla naszej ukochanej Ojczyzny „Szczęść Boże". Czołem *O. Anioł*, kapucyn.

Z Chrzanowa piszą nam: Na dochód budowy własnego gniazda urządza „Sokół" tutejszy w niedzielę dnia 5 czerwca b. r. w ogrodzie dworskim w Chrzanowie festyn z tombolą, na który komitet przygotował bardzo wiele niespodzianek. W razie niepogody odbędzie się tombola w lokalu kasynowym. — Na ten sam cel urządzają amatorzy chrzanowscy przedstawienie amatorskie w sali Tow. kasynowego. — Odegrane będą dwie komedyjki jednoaktowe, mianowicie „Pupil pupila" A. Abrahamowicza i „Jeden z nas musi się ożenić". Sądzimy, że publiczność, która wszędzie tak gorliwie się opiekuje „Sokołem", zjawi się i na festynie i na przedstawieniu, jak najliczniej, a tem samem dopomoże „Sokołowi" do wzniesienia własnej sokolni.

Zakopane, 26 maja. (*Echa morderstwa Czarniaka*). Jak już Czytelnikom wiadomo, w rozprawie o morderstwo Czarniaka w Zakopanem, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, Czarniakowa, oskarżona o współudział w zbrodni, została uwolnioną, zaś morderca, Józef Gąsienica Sobczak, zwany Cekusem, został skazany na śmierć. Wniesione przezeń zażalenie nieważności najwyższy trybunał kasacyjny odrzucił i potwierdził wyrok śmierci, który jednakże cesarz zamienił Sobczakowi na 20 lat ciężkiego więzienia. Sobczak, po zawiadomieniu go o łasce monarszej, prosił o zaprowadzenie go do zarządcy więzień, celem złożenia protokolarnego oświadczenia, że zrzeka się łaski monarszej i woli umrzeć, niż przez 20 lat gnić w kryminale. Prośby jego jednak nie uwzględniono i odesłano go do więzienia we Wiśniczu.

Krynica 26 maja. (*Otwarcie i kierownictwo zakładu hydropatycznego. — Straszny wypadek. — Podpalenie*). Zakład hydropatyczny, pomieszczony w osobnym budynku na „Janówce", pod kierownictwem specyalisty radcy dra Henryka Ebersa został już otwarty. Zakład obejmuje dwa działy: męski i żeński, w każdym I i II klasę i posiada wszelkiego rodzaju tusze, szafki parowe, 12 wanien, 2 baseny do pełnych kąpieli i tp., tudzież przyrządy do elektryzacyi, irygacyi, massażu, kąpieli elektrycznych, zawieszania inhalacyi i t p. Woda źródlana z wodociągu.

Tymczasowe kierownictwo do przybycia radcy dra Ebersa, objął znany lekarz dr Seweryn Piotrowski, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych z Krakowa, kierownik pensyonatu w willach hotelu warszawskiego i „Flory“ w Krynicy .

Wczoraj wydarzył się w Krynicy straszny wypadek: Gospodarz Zdyniak, ścinając w swym lesie drzewa, został przywalony drzewem tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionął.

Niejaka Marya Bobulska w Słotwinach na granicy Krynicy znalazła pod szopą podłożoną tlejącą się szmatę wraz z zapałkami. Podejrzywając o podpalenie Józefa Proroka, z którym nie żyła w najlepszej zgodzie, doniosła o tem wachmistrzowi żandarmeryi Dunikowskiemu w Krynicy. W czasie misyi w Krynicy niespełna 14 letni syn Bobulskiej, Adolf, spowiadał się, że sam podłożył ogień. Spowiednik więc polecił niedorostkowi, aby się udał do sądu i zeznał to przed sędzią, co też chłopiec uczynił. Z tego powodu oskarżyła Bobulską prokuratorya w Nowym Sączu o zbrodnię oszczerstwa. Bobulska odpowiadała za to 26 b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Trybunał, pod przewodnictwem radcy Sitowskiego, uwolnił Bobulską w zupełności od oskarżenia.

Wystawa przemysłu krajowego w Łańcucie odbędzie się w czasie od 1 do 8 czerwca b. r. wraz z premiowaniem bydła włościańskiego (dnia 7 czerwca b. r.) i zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Przemysłowcy nasi zrozumieli już dzisiaj doniosłość takich wystaw i udział ich w wystawie będzie pokaźny.

Komitet wystawy dokłada usilnych starań celem urozmaicenia tejże różnemi atrakcyami.

Projektowane są bardzo liczne wycieczki, prawdopodobnie specyalnymi pociągami, z Rzeszowa, Przeworska, Jarosławia, Przemyśla, Leżajska, jakoteż zwiedzanie gremialne wystawy przez uczniów gimnazyum rzeszowskiego, jarosławskiego i t. d.

Nowy zakład dla obłąkanych. Na konkurs, rozpisany przez Wydział krajowy w sprawie zakupna gruntu pod budowę nowego zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju, wpłynęło ofert 41, z których tylko 13 odpowiedziało wszystkim warunkom konkursu. Dr Stella-Sawicki zwiedził już wszystkie te miejscowości i uznał z nich pięć za kwalifikujące się pod budowę domu dla umysłowo chorych. Najodpowiedniejszą, zdaniem jego, jest pewna miejscowość w okolicy Skawiny. Dziś wyjechał członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz, celem zwiedzenia proponowanych przez dra Sawickiego miejscowości.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Szukanie skarbów na Martynice. Nowa gałąź zarobku wytworzyła się ostatnieni czasy na Martynice. Mieszkańcy wyspy przyszli do przekonania, że Mont-Pelee przestał już być groźny i z wielkim zapałem zabrali się do kopania śród ruin miasta St. Pierre, szukając pod gruzami przedmiotów wartościowych, a przedewszystkiem pieniędzy i klejnotów. — Podobno grabarze znaleźli już niejedną cenną zdobycz. — St. Pierre — widownia jednej z największych tragedyi, jaka się rozegrała w dziejach ludzkości — zwiedzane jest obecnie przez tysiące turystów.

Z sali sądowej.

Kraków, 27 maja.

O lichwę. Przed trybunałem pod przew. r. s. Turowicza stanął Mojżesz Schott, 50-letni kupiec z Chrzanowa, oskarżony o zbranie lichwiarskiego procentu.

Pewnego razu zgłosił się do niego Piotr Masior, rękodzielnik i gospodarz na 3 morgach, który z powodu długiej choroby żony popadł w długi i prosił o pożyczenie mu 300 koron. Schott pożyczył mu „z litoszci“ żądaną kwotę, ale wymówił sobie 14% od sumy, a w razie niezapłacenia w terminie półrocznej raty, każdorazowo także 20 kor., czyli razem blisko 40%. Procent ten pobierał kilka razy.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wymierzył Schottowi 10 dni ścisłego aresztu i 50 koron grzywny, którą to karę oskarżony przyjął z prośbą, aby ją mógł odcierpieć w swym ukochanym Chrzanowie.

Co słychać w mieście? Kraków, dnia 28-go maja.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Augustyna. — Jutro w w niedzielę Trójcy św. — Pojutrze w poniedziałek Feliksa.

Wschód słońca 28 b. m. o godz. 4 min. 13 — zachód o godz. 7 min. 40 — długość dnia godzin 15 min. 33.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Siostry bliźnie“ komedya w 3 aktach L. Foldy.

Wieczornica oddziału kolarskiego „Sokola“ krakowskiego. Celem uczczenia ustępującego z zarządu oddziału, p. Franciszka Głowackiego, odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 9 wieczór, w restauracyi Wójcikiewicza (pałac Spiski, I. p.) wieczornica, na której odbędzie się między innemi rozdanie nagród za wyścig, odbyty podczas wycieczki inauguracyjnej, przyjęcie zgłoszeń 4 ochotników na kuryerów i 4 przybocznych do jazdy rozstawnej i wręczenie im odpowiednich szarf. O godzinie 3 po północy nastąpi wspólny wyjazd na kołach do Niepołomic, celem wzięcia udziału w rozstawnej jeździe Kraków-Bochnia-Nowy-Sącz, urządzonej przez nowosądecki oddział kolarski „Sokoła“.

Brukowanie ulic. Na ulicy Kanoniczej odbywa się obecnie brukowanie chodników. Zaledwie skończono bruki na jednym chodniku i rozpoczęto brukować po drugiej stronie ulicy, już po kilku dniach nowo założony bruk rozpada się. Czy nie jest to rzucanie w błoto pieniędzy, których obdłużony Kraków przecie za dużo nie posiada?

Z kroniki policyjnej. Wczoraj doniosła p. N. tut. dyrekcyi policyi, że pugilares z kwotą 35 do 40 kor. zgubiła lub jej skradziono.

Na placu Szczepańskim skradł jakiś złodziej kieszonkowy Franciszkowi Nowakowi z kieszeni pugilares z kwotą 20 kor. 40 hal.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Podgórzu** odbyło się we czwartek wieczór, na którem dokonano zamknięcia rachunków funduszu obrotowego i zakładów przemysłowych miejskich. Zakład elektryczny, istniejący od 4 lat, przynosi z roku na rok coraz wyższy dochód, wobec tego magistrat przystąpi w krótkim czasie do ulepszenia oświetlenia miasta i stopniowo żarówki zastąpi lampami łukowemi.

Również dochód z wapienników i kamieniołomów stale się powiększa.

Zamknięcie funduszu obrotowego, wskutek zeszłorocznej powodzi, nie jest w stosunku do poprzednich lat pomyślne, w każdym razie daje dowód prawidłowej, racyonalnej a oszczędnej gospodarki władzy gminnej.

W dalszym ciągu przeprowadzono szczegółową dyskusyę nad poszczególnemi pozycyami; żywszą dyskusyę wywołał fundusz zapomogowy dla robotników gminnych, o którym swego czasu pisaliśmy i park miejski na Krzemionkach. Jest to ulubione, a prawie jedyne miejsce rozrywki dla mieszkańców Podgórza, dlatego postanowiono wprowadzić dla wygody publiczności szereg ulepszeń, między innemi oświetlać go porą wieczorową. Uchwałę tę przyjmie niewątpliwie szeroka publiczność z zadowoleniem.

Hojny dar. Hr. Feliks Sobański i hr. Emilia z hr. Łubieńskich Sobańska, złożyli na cele Akademii Umiejętności w Krakowie, jako osobny fundusz, kwotę 100.000 marek w akcyach Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Z teatru letniego. W sobotę dnia 28-go maja, oraz w niedzielę dnia 29 maja b. r. „Twardowski na Krzemionkach“, krotochwila w pięciu obrazach, ze śpiewami i tańcami przez J. N. Kamińskiego, z muzyką W. Roleczka. — Dyrekcya przygotowuje kilka wesołych fars i wodewilów, jak: „Małżeństwo na próbę“, „Czerwona Marysia“, „Papa Pepy“ i t. d.

Wieczór humorystyczny G. Fischera odbędzie się dzisiaj w teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej.

Na zgrom. Tow. tatrzańskiego wybrano resztę wydziału, wybrani: 1) dr Koy, adw., 2) Wład. Kulczyński, prof. gimn., 3) dr Hugo Zapałowicz i 4) Jan Kwiatkowski. Do komisyi kontrolującej pp. Jan Armółowicz, Wład. Fischer i P. Prysak.

Omawiano sprawę budowy schroniska przy Morskiem Oku — i uchwalono prosić hr. Wład. Zamoyskiego, żeby dał Towarzystwu prawo własności gruntu (zamiast dotychczasowej własności).

Omawiano też przykrą sprawę Dworca Tatrzańskiego, poruszoną w „Nowinach“. Wydział prześle dziennikom obronę swoją jako komunikat.

Czerwcowa kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 3 czerwca b. r. Dotychczas prezydyum sądu kraj. karnego ustanowiło następujący porządek rozpraw: dnia 3 czerwca rozprawa przeciw Sikorze, o zbrodnię rabunku; d. 4-o trzy rozprawy przeciw p. Bachowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Kolejarza“, o obrazę czci; d. 6 i 7-o przeciw p. Lipińskiemu, redaktorowi „Bociana“, o obrazę czci p. Lucyny Kotarbińskiej; d. 8 przeciw Mehlowi, o zbrodnię oszustwa; d. 9 i 10 przeciw Matlcherstowi, o zbrodnię kradzieży; d. 13 przeciw Salomonowi Rosenzweigowi, o zbrodnię oszustwa. W drugiej połowie czerwca rozpocznie się rozprawa przeciw Mullerowi i spólnikom z powodu znanych defraudacyj w Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

Krakowiaczki od ucha.

Wyje kruczek, wyje w budzie
Zmiłujcie się dobrzy ludzie....
Tak mnie gnębi kobiecisko,
Że aż z żalu wyje psisko.

Nie poszyłeś strzechy Maciek,
Teraz pułap w izbie zaciekł!!
— Cieknie pułap, niech ta cieknie,
Może babsko mi ucieknie,
Żebym dożył tej uciechy,
To obdarłbym resztki strzechy.

Kaczka nie chce kruka
Gęś wróbla nie szuka,
A czegóż ty Maćku, drabie,
Drepczesz wciąż przy starej babie.

Chłop pijany szedł z jarmarku,
Baba stłukła go po karku.
— Nie frasuj się mój Ignacy
I u państwa nie inaczej.

Minęło babie lat kopa,
Poszła za młodego chłopa,
Ojże, biedny chłopie,
Wpadłeś, jak szczygieł w konopie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Tokio. (B. Reutera) Admirał Togo blo-

kuje całą południową część Liao-tung i zamyka Port Artura. Japończycy wyparli Rosyan z ich stanowisk na zachód od Talienwan. Uważają za nieprawdopodobne, by Rosyanie mogli stawić poważny opór na terytoryum na północ od Portu Artura.

Przebieg krwawej bitwy pod Kinczu. 10.000 ludzi strat.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Tokio pod datą 26 b. m., że Japończycy obsadzili po południu Kinczu. — Japończycy **idą do ataku na Rosyan**, którzy zajęli wyżyny na południe od miasta.

Londyn. O zajęciu Kinczu donosi „Standard“ z Szangaju pod datą wczorajszą: Japończycy zawdzięczają w głównej mierze powodzenie swe artyleryi. We środę otworzyli Japończycy silny ogień działowy na główny zastęp Rosyan koło Nangualin, które to miejsce jest najslabszą pozycyą na Liaotungu. — Atak na Kinczu miał miejsce we czwartek nad ranem. Rosyanie wyparci po południu z Kinczu, obsadzili wzgórza na południe od Kinczu i stawiają dalej opór.

Tokio. (Reuter). Po pięciodniowej walce zajęli Japończycy wczoraj wieczorem **Kinczu, a później Hanshan, które Rosyanie byli ufortyfikowali.** Walka artyleryi trwa dalej. — Rosyjska kanonierka ostrzeliwała japońskie lewe skrzydło, z zatoki Talienwan. — Japońskie okręty wojenne kooperowały z armią z zatoki Kinczu.

Londyn. (Biuro Reutera). Z Tokio donoszą z wczoraj: Według ostatnich wiadomości, wczorajszy atak na Nauszau miał **strasznie krwawy przebieg.** Japończycy skierowali ogień na rosyjskie bateryę i poparci przez cztery kanonierki z zatoki Kinczou, zmusili ogień nieprzyjacielski do milczenia. Rosyjskie fortyfikacye składały się z licznych terasowych oszańcowań u stóp pagórków. Japończycy próbowali szturmem zdobyć tę pozycyę, jednak bez skutku i musieli cofnąć się wskutek strasznego ognia rosyjskiego. Dopiero o godzinie 3 po południu ponownie się ustawili do ataku i zajęli szturmem szczyty pagórków. Rosyanie stawili zacięty opór. O godz. 8 Japończycy byli w posiadaniu łańcucha pagórków.

Według opowiadania wyższego oficera japońskiego, były forty i wzgórza Nauszau obsadzone działami wielkokalibrowemi, podczas gdy Japończycy mieli tylko działa polne, gdyż nie można było wskutek trudności transportowych przewieźć większych dział. Pozycya rosyjska uchodziła dotąd **za nie do zdobycia.** Obawiają się, że straty japońskie były znaczne.

Raporty japońskie.

Tokio. (Oficyalnie). Część armii japońskiej, która wylądowała na półwyspie Liaotung, zaatakowała onegdaj rano silnie ufortyfikowane pozycye nieprzyjacielskie koło Kinczu. Po dłuższej walce udało się w końcu naszym wojskom wyprzeć nieprzyjaciela i zająć jego stanowisko. Nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się w kierunku Portu Artura.

Tokio. (Urzędownie). Szczegółowe sprawozdanie o ataku na Kinczou stwierdza, że forty i obwarowania Nauszau posiadały wiele zakrytych szańców, w których Rosyanie stawiali gwałtowny opór. Mimo to udało się Japończykom po kilku próbach zająć wreszcie pozycye nieprzyjaciela i odeprzeć go do Nan-kuo-ling. Walka trwała 16 godzin.

Admirał Togo telegrafuje, że komendant oddziału floty, złożonego z 4 kanonierek i flotyli torpedowców, doniósł za pomocą telegrafu bez drutu, że eskadra dotarła do Kinczou i wspólnie z armią lądową ostrzeliwała 26 b. m. Nau-szau i jej to załoga obsadziła Nau-szau. Kapitan Chokan i 9 żołnierzy zginęło. Szkody na okrętach małe.

Londyn. Według wiarogodnych doniesień z Tokio, **straty obu stron obliczają na 10.000 ludzi.**

Londyn. Z Jokohamy donoszą, że zajęcie Kinczou obchodzą tam jako tryumf artyleryi japońskiej.

W Mandżuryi.

Petersburg. (Oficyalnie). Sprawozdanie jenerała porucznika Sacharowa do sztabu jeneralnego, donosi: Rosyjski oddział rekognoscyjny przedarł się dnia 21 maja przez tylną straż Japończyków koło Tausanczinsa na wielkiej drodze do Liaojanu i odkrył oddział japoński z 300 ludzi, który eskortował wielką ilość wozów. Podczas tego rekognoskowania, które trwało 18 godzin, widział nasz oddział 18.000 chińskich i koreańskich kulisów i 200 wozów, które przejechały drogą. Japończycy wystrzelali konie naszym wywiadowcom, którzy wrócili pieszo.

Fuzan. B. Reutera. Oddziały kozaków patrolują ciągle w okolicy Föng-wangczengu. Rosyanie **zostali w kilku małych utarczkach pobici.** Japończycy donoszą, że rosyjski oddział konnicy w sile 100 ludzi został odparty w Tajzutze przez japońską piechotę i konnicę. Japończycy nie ponieśli żadnych strat. Krajowcy donoszą, że Rosyanie stracili 5 ludzi zabitych i 18 rannych.

Spóźniony raport.

Petersburg. Telegram admirała Aleksiejewa do cesarza z dnia 25 b. m. donosi: Sprawozdania kontradmirała Withoefta i Gregorowicza, jakie otrzymałem dnia 25 b. m. donoszą, że nieprzyjacielskie kanonierki ostrzeliwały zatokę Inczen. Następnie usiłowali Japończycy za pomocą min zamknąć przystań Portu Artura, przyczem zauważono, że jeden parowiec i dwa torpedowce zostały zatopione. (?). W czasie między 18 a 21 maja usunięto 11 min nieprzyjacielskich z przystani Portu Artura. Z Dalnego wysłano okręt handlowy „Amur“ oraz pewien inny okręt do Portu Artura.

Niby raport lekarski.

Petersburg. Wojskowo-lekarski inspektor w obozie armie mandżurskiej donosi: Stan zdrowotności wojsk jest wyborny (??). Nie stwierdzono żadnego wypadku dżumy. Dnia 25 maja był stan chorób w armii, z wyjątkiem garnizonu Portu Artura, następujący: Dysenteryi wypadków 6, tyfusu abdominalnego 3, tyfusu plamistego 3, innych rodzajów tyfusu 6, ospa 1, wąglik 1, szkorbut 1, odra 1. Ogółem 27 wypadków chorób. W kwietniu było w jednym pułku 5 wypadków tyfusu. Obecnie liczba chorób jest nieznaczną i nie przekracza cyfry normalnej (?).

Zdrowie cara.

Petersburg. (B. kor.). Petersburski korespondent donosi do „Koln. Ztg“ z d. 25 bm., że jest upoważniony do stanowczego zaprzeczenia pogłoskom o niepokojącym stanie zdrowia cara. Osobistości, które widziały cara przed, podczas i po jego podróży i z nim rozmawiały, wyrażają się z oburzeniem o tych, ciągle rozsiewanych z nienawiści, fałszywych wiadomościach, albowiem car cieszy się zupełnie normalnem zdrowiem.

Kolej ma płacić.

Lwów. (tel. pryw.) **Rozprawa p. Kajetana Abgarowicza przeciw skarbowi kolejowemu została rozstrzygniętą w drugiej instancyi w ten sposób, że sąd uznał iż należy mu się nie połowa lecz całe odszkodowanie za wypadek w Korosciatynie. Wysokość tego wynagrodzenia będzie oznaczoną później. Skarb kolejowy może się jeszcze odwołać do najwyższego trybunału. W razie gdyby ten potwierdził wyrok instancyi drugiej, zacznie się począwszy od instancyi pierwszej ustalanie wysokości wynagrodzenia.**

Ulgi dla Żydów.

Petersburg. Urzędownie. Minister spraw wewnętrznych polecił w Radzie państwa **zniesienie ustawy, zakazującej Żydom osiedlanie się i przebywanie w miejscowościach położonych w pasie 50 wiorst od granicy.**

Atentat proboszcza na arcybiskupa.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Fryburga: W Breisgau strzelił proboszcz z Pfortheim dr Ruger z rewolweru do arcybiskupa fryburskiego dr Nörbera nie trafiając jednakże. Dr Rüger cierpi na manię prześladowczą.

Delegacye.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem, pod przewodnictwem p. Jaworskiego. — Po referacie Baquehema przystąpiono do dyskusyi jeneralnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. — Zapisani do głosu, „przeciw“ Forzt i Zafron, „za“ Baernreuther br. Berger, hr. Dzieduszycki i dr Licht. Przemawia Forzt.

Forzt oświadcza, że nie wie, co się dzieje za kulisami, ale zdrowy rozsądek wskazuje, że przygotowują się zdarzenia, które na losy państwa znaczący wpływ wywrzeć mogą. Życzymy sobie wszyscy pokoju, ale — zdaje się — nie żyjemy w epoce pokoju trwałego. Co do kredytów wojskowych zapytać należy, **przeciw komu mają być czynione zbrojenia.** Nie mamy przecież rywali w naszych posiadłościach kolonialnych. Prawda, że Niemcy dwa razy już w ciągu krótszego czasu napadły na austryackie posiadłości, ale od tego mamy przecież trójprzymierze. Gorliwość i pośpiech, z jakiemi przygotowano projekty, wskazują na jedno, że się przygotowuje jakąś **akcyę na Bałkanie.** Mówca ostrzega przed tak ryzykownym krokiem i przedstawia grożący niedobór budżetu i spadek rent, poczem omawia stosunki polityki wewnętrznej i liberum veto Niemców, którzy nie chcą dopuścić do zwołania Sejmu czeskiego z powodu obstrukcyi w parlamencie. Widocznie tylko Niemcy mają przywilej na obstrukcyę, a rząd źle robi, jeżeli do liberum veto dopuszcza.

Budapeszt. Na popołudniowem posiedzeniu plenarnem del. Barnreither pyta, czy rząd ma wogóle plan finansowy? Wszakże prócz pożyczki wojskowej (400 milionow, z czego na Austryę wypada 268) potrzeba na budowę kolei alpejskich, portu w Tryeście, regulacye rzek etc., jeszcze 530 milionów.

Następnie hr. W. Dzieduszycki omawia obszernie położenie państwowe. Polityka Austryi na Bałkanach cieszy go; smutkiem przejmuje zaś wojna rosyjsko-japońska, która odbije się na życiu Królestwa.

Austrya musi mieć siłę zbrojną. Koło Polskie głosuje za kredytem, ale nie zezwoli na pożyczkę inaczej, jak **przez uchwałę parlamentu.**

Wreszcie kończy apelem do rządu, który największą **ponosi odpowiedzialność** za obecne położenie wewnętrzne monarchii. Budżet ministr. spraw zewn. uchwalono.

(Hr. Dzieduszycki odważył się przecie w toku swej mowy wspomnieć o „braku sprawiedliwości w pewnych państwach wobec narodów“ mając na myśli Prusy i ustawy wyjątkowe antypolskie. Polityka tych polskich wielkich polityków dozwala tylko aluzyami wspominać o bezprawiach pruskich! Otwarte potępienie wydaje się im czemś niebezpiecznem!

Na Niemców się wali.

Londyn. W parlamencie w Capstadt oznajmił sekretarz kolonialny Crewe: Rząd otrzymał wiadomość, że Hotentoci — Bondelzwart, którzy po trzech miesiącach walk 27 stycznia Niemcom się poddali, nanowo się ruszają i łączą z Hererami. Rząd angielski musi znacznemi siłami strzedz granic. Dla Niemców jest to groźna wiadomość. Szczupłe siły, walczące przeciw Hererom w kraju Domara, muszą rozdzielić i posłać do kraju Nama przeciw Hotentotom. (Anglicy widocznie dobrze rozumieją znaczenie tego pola walki w Afryce, które Niemcy zatrudnia i może je wplątać w wielką awanturę, a temsamem skrępować je, odebrać im ochotę i możność do jakiegoś wmieszania się w sprawy azyatyckie).

Różne wiadomości.

Wznowienie procesu Kwileckich. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Poznania, że Mayerowa, z domu Parczówna, wręczyła do sądu krajowego skargę przeciw hr. Izabeli Kwileckiej, domagając się zwrotu Józia, chłopca, który jest jakoby jej synem, Leonem Franciszkiem Parczem. Możemy się tedy doczekać nowego wydania sensacyjnego procesu.

O nowym, nieudałym zamachu na cara przynosi wiadomość wiedeńska „Zeit“, źródło nie zbyt pewne. Donosi mianowicie, że podczas pobytu cara Mikołaja II. w Kremieńczugu, w czasie jego podróży po Rosyi południowej, przed samem miastem, w piątek odkryto, że na torze kolejowym brakowało kilkanaście szyn. Tego odkrycia dokonano w ten sposób, że pierwszy pociąg, wypuszczony przed pociągiem carskim na próbę, wykoleił się i w ten sposób car Mikołaj II, został ocalony przed groźną katastrofą.

Jenerał Trotha, przeznaczony na poskromienie Hererów w Afryce, wyjechał w sobotę z Hamburga wraz ze sztabem i 20 lekarzami. Pisma niemieckie stwierdzają, że Hererowie biją Niemców bronią i amunicyą, zakupioną w Niemczech. Z Afryki donoszą o nowych dla Niemców stratach. W Otlibamie umarł na tyfus porucznik Mauscholt, jedyny, którego oszczędziły kule murzynów pod Onikokorero. Z czterech oficerów przy działach maszynowych pozostał tylko jeden. Murzyni palą osady niemieckie, a na grobach pomordowanych osadników gotują pożywienie. Ze Swakopmundu donoszą do pism berlińskich, że w oddziale majora Glasenappa wciąż szerzy się tyfus. Użycie oddziałów do celów wojennych jest wręcz niemożliwe. Nawet zdrowych żołnierzy nie można przydzielać do innych oddziałów w obawie przewleczenia zarazy.

Jaskinia gry. Monaco nie miało nigdy zbyt dobrej opinii, historya wspomina bowiem o mieszkańcach jego jako o najniebezpieczniejszych ongi rozbójnikach na morzu Śródziemnem, to też księstwem rabusiów zwano je w wiekach średnich. Później, gdy zapanował pewien ład na świecie i nie można już było bezkarnie polować na cudzą własność, dla Monaco zaczęły się ciężkie czasy, więc chyliło się ku upadkowi.

Wprawdzie dynastya Grimaldich potrafiła zachować swoją niezależność, gdy jednak w polowie zeszłego stulecia utraciła Roccabrunę i Mentonę, byt jej poważnie został zagrożony.

Wówczas to zrodziła się idea ratowania ginącego księstewka za pomocą spekulacyi obliczonej na namiętności ludzkie, względnie założenia tu domu gry.

Pomysł był arcypraktyczny, jak okazało się później, na razie z trudem jednak torował sobie drogę.

Pierwsi przedsiębiorcy, którzy otworzyli w Monaco kasyno z ruletą, nie zrobili na tem interesu i zawiedli nadzieję panującego księcia....

Pionierami tymi byli pp. Langlois i Albert Aubert, a instytucya, powołana przez nich do życia, mieściła się w willi, noszącej miano: „Palais de la Condamine“.

Niestety, brakło bogatych graczów.

To też ruletka zmieniła wkrótce dzierżawcę i przeszła w ręce niejakiego Davala, który przeniósł też jej siedzibę do nowego gmachu i włożył w „interes“ niemało gotówki.

Wiedząc, że reklama jest wszystkiem, postarał się o poparcie; w tym celu wydał świetne przyjęcie na sto pięćdziesiąt osób, rozesłał zaproszenia najwybitniejszym ludziom Francyi i istotnie osiągnął rozgłos chwilowy.

Sam książę, Karol III., toastował na wspaniałym obiedzie, przepowiadając młodemu przedsięwzięciu pełną chwały przyszłość.... niestety i książę był złym prorokiem — Daval stracił cały majątek i umarł w szpitalu.

Wówczas utworzyło się towarzystwo akcyjne, mające eksploatować dom gry w dalszym ciągu, ale i ono nie osiągnęło wielkich rezultatów i wiodło żywot suchotniczy z powodu braku porządnego lokalu i małego napływu gości, Riviera bowiem była jeszcze, z wyjątkiem Nizzy, mało nawiedzana.

Lepsze czasy dla Monako miały się zacząć dopiero w roku 1863.

Wówczas to pojawił się dzierżawca domu gry w Homburgu, stary praktyk, Franciszek Blanc. Ten, jednym rzutem oka objął rzecz całą i zrozumiał, co „człowiek dobrej woli“ może z niej zrobić.

Targ z księciem trwał niedługo. Blanc uzyskał koncesyę i jednocześnie przeniósł dom gry na samotną skałę, nazwaną na cześć panującego „Monte Carlo“, zawiązał zaś wielkie towarzystwo akcyjne „Societe anonyme de Bains de Mer et du Cercle des etrangers de Monaco“, udziały tego towarzystwa stoją obecnie doskonale na giełdzie paryskiej.

Książę Karol kazał sobie zapłacić 1,700.000 franków....

Ale pieniądze te nie były wyrzucone, sezam powodzenia otworzył się nareszcie. Wspaniałe powodzenie nowego kasyna, jego przepych wewnętrzny i ulepszona komunikacya z Nizzą, ściągały coraz więcej podróżnych, kuracyuszów i zwolenników hazardu.

Szczególniej statek pośpieszny, który zaczął kursować pomiędzy Monte Carlo a Nizzą, poprawił interesy, ułatwiając dostęp do tej cudownej skały, gdzie bez trudu można było zdobyć wiele cudzego złota.... o ile nie straciło się ostatniego grosza własnego.

Najniższa stawka gry w one czasy wynosiła wszystkiego dwa franki; grano więc skromniej niż obecnie, nadto nie widać było na stołach tych stosów pieniędzy, jakie dziś podniecają tak pożądliwość graczy; posługiwano się markami, których zarząd kasyna wypuścił dwieście tysięcy.

Gdy pewnego dnia, po obliczeniu kasy, znaleziono w niej owych liczmanów o sto tysięcy więcej, zaprzestano wydawać je, gdyż jak się okazało, nad granicą księstewka ulokowała się banda fałszerzy. Wówczas też podniesiono stawkę.

Dzisiejszy rozkwit Monte Carla zaczyna się z chwilą przeprowadzenia kolei żelaznej wzdłuż francuskiej i włoskiej Riviery.

Krupierzy nie mogą podołać już pracy. Ilość podróżnych, próbujących tu szczęścia, doszła do miliona co roku. Obok Kasyna, wyrosło, jak po deszczu, pięćdziesiąt wielkich hotelów.

Samo Kasyno w teraźniejszej postaci zostało wzniesione w roku 1878-ym przez architekta Garniera, twórcę Wielkiej Opery paryskiej — dokoła przepysznego gmachu ciągną się czarodziejskie ogrody — Monte Carlo stało się jednym z najpiękniejszych zakątków świata — przyciąga też coraz liczniejsze ofiary i dzięki nim wzbogaca się i wzrasta.

Nic więc dziwnego, że dywidenda coroczna akcyonaryuszy wynosi od 20 do 30 milionów, nic też dziwnego, że szczęśliwie panujący książę nie zgadza się na zamknięcie złotodajnego przedsiębiorstwa.

Otoczona protekcyą możnych, którzy tam bawią się najlepiej i, już wszystkiem znudzeni, znajdują nowe wrażenia, jaskinia gry nie przestaje istnieć ku wstydowi całej ludzkości.

Panu Blancowi niedawno przedłużono koncesyę do 1948 roku.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 27 maja 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya lepsza.

Pszenica biała od koron 9·15 do 9.35. biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·90 do 9·30, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska —·— do —·—, Żyto krajowe 7·00 do 7·20, targowe —·— do —·—, transyto —·— do —·—, węgierskie 7·80 do 8·00, Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·40 do 6·70, na pasze 6·10 do 6·25, tranzyto —·— do —·—, Owies 6·25 do 6·60, Proso zwykłe 5·25 do 6·—, Tatarka 7·20 do 7·90, Kukurydza nowa 6·50 do 6·80, stara —·— do —·—, Cinquantin nowa 7·— do 7·20, Cinquantin stara —·— do —·—, Groch Wiktorya 11·50 do 12·—, zwykły 8·50 do 9·50, pastewny 7·25 do 7·75 Fasola cukrowa 12·50 do 13·—, długa 10·50 do 11·00, krótka 9·80 do 9·80. perłowa 11·— do 11·60, Bobik 6·65 do 6·90, Wyka 5·50 do 5·75, Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, konopne 8·70 do 9·20, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 24·— do 26·—, szary 23·— do 25·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·90 do 5·00, żytne 5·00 do 5·10, Mąka czerwona 5·60 do 5·70, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 2·80 do 3·60, Koniczyna pastewna 4·20 do 4·40, Soczewica 18·— do 16·10. Ceny notowane za 50 kg.

Wiedeń 27 maja. Cukier spok. 22·00. — Spirytus 46·60 — 47·00. Nafta niezmieniona.

Wiedeń, 27 maja. Pszenica 9·45—9·90, żyto 7·20—7·35, kukurudza 5·50—5·70, owies 5·85—6·05 rzepak od 0·00—0·00. Pogoda piękna.

Budapeszt 27 maja. Pszenica na kwiecień 8·55—8·60, na październik 9·19 — 9·20, żyto na kwiecień 0·00—0·00. na październik 6·91—6·93; owies na kwiecień 5·87 — 5·88, na październik 5·83—5·84, kukurudza na maj 5·35—5·36, na lipiec 5·35—5·37, rzepak na sierpień 10·90 do 10·91

Oferty mierne. — Chęć kupna rezerwowana.— Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Cennik Izby handl. w Krakowie z 27 bm.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14

W teatrze miejskim dnia 28 bm. **Siostry bliźnie,** kom. w 4 aktach Ludwika Fuldy.

Orlando della Torre, pan na Albattone	PP. Leszczyński
Giuditta, jego żona	„ Rutkowska
Sandro, ich synek	„ Helcia
Hr Andrea Parabosco, sąsiad Orlanda	„ Zelwerowicz
Bartolommeo Valla, malarz i budowniczy	„ Mielewski
Renata Sismondi. siostra Giuditty	„ Jeremi
Lelio, łowczy Orlanda	„ Zawierski
Liza, jego żona	„ Gorska
Domenico, zarządca	„ Strycharski
Beppo, wieśniak	„ Walewski
Pietro, służący	„ Frączkowski

Rzecz dzieje się w zamku Orlanda, w pobliżu Padwy, w XVI wieku.

„Swoszowice" Pod Krakowem

Seson letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą** i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe. **kiłę** we wszystkich jej postaciach. **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia kości, różne **choroby nerwowe**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 1-?

Bliższych szczegółów udziela **Władysław Kwieciński w Swoszowicach**

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

---

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 11 maja 1904 r. podaje się do publicznej wiadomości iż tutejszy

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa

ul. Szpitalna l. 15.

zaprowadza od dnia 1-go czerwca 1904 r.

URZĘDOWANIE DWURAZOWE

Biura tegoż Zakładu otwarte będą dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od godziny 9tej do 12tej przedpołudniem

i od godziny 3ciej do 5tej popołndniu.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

ZAWIADOMIENIE.

PIOTR SZUFA

ma zaszczyt powiadomić Sz. PP. Odbiorców, że w celu **dogodności powiększył i przeniósł** swą

PRACOWNIĘ OBUWIA

z dniem 15 maja 1904 r., z ulicy Nad Rudawą l. 7, na ulicę Szewską l. 4. w Krakowie.

Mając dłuższą praktykę i wyższe wykształcenie w swym fachu, jestem w stanie zadowolić wszelkie wymagania. — Dziękując za łaskawe względy Szanownej P. T. Klienteli, polecam się nadal i pozostaję

peł en poważania

Piotr Szufa,

551 6 6 Kraków, ul. Szewska l. 4. parter.

Jubiler R. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.

CHIŃSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

Zajęcia popołudniowego

w dziale handlowym jak: buchalteryi, korespondencyi lub administra yi poszukuje biegły w języku polskim i niemieckim.

Oferty do Działu inseratowego „Nowin", ul. św. Jana 30, pod „Zajęcie popołudniowe".

PRAKTYKANT

zamiejscowy z ukończoną 2-gą gimnazyalną lub wydziałową znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i delikatesów

M. SIKORSKIEGO

w Podgórzu

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Wód kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, chatkiele, listwy, i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 524 37-80

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski, Żaboty, Krawaty, Kołnierze, Bluzki i halki damskie, Rękawiczki, Skarpetki i Pończochy. 898 a

---

Letnie mieszkanie

2 stancye do wynajęcia w **Żbiku** poczta i stacya kolejowa Krzeszowice. — **S. Baster.** 574 1—2

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać

ZASTĘPSTWO

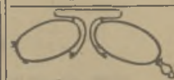
BARDZO KORZYSTNE

Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać Szczegóły bezpłatnie. — Zgłoszenia pod „**Korzystne**" do administracyi działu inser. „Nowin" ulica św. Jana 30 614 1—10

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.



L. Tomaszkiewicz

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, ewikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr. telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych Telefon Nr. 309. (595-96-150)

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze **Magazyn bielizny i nowości**

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

FABRYCZNY SKŁAD

PARASOLEK

w najświeższych francuskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi

Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17 491

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

„Tablettes Dynamophores"

Uspakajające przeciwko pragnieniu i ożywiające przy zmęczeniach dla jeźdźców konnych, kolarzy, turystów ect.

Apteka pod białym Orłem — Apteka pod złotą Głową — Drogueryа Hanaka i Spółki — Skład Apteczny Pachucki.

626 1—12

SERCE JEZUSA

obraz duży 1·35×1—

olejno malowany na płótnie, oraz wiele innych obrazów na papierze i płótnie. **Książeczki** z nabożeństwem do Serca Jezusowego bogato ilustrowane, po 14 hal. (w większej ilości taniej). Takie same książeczki są do Niepokalanego poczęcia N. P., św. Józefa i Anioła Stróża. **Koronka** z litanią i Responsorium do św. Antoniego (z obrazkiem) po 6 halerzy.

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

E. Dobrzyńskiej 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.